Nr. 27. Kraków, Niedziela dnia 4 Lutego 1883. **Rok III.**

Prenumeratę i inseraty przyjmują:
Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye:
W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ulica Grodzka: p. J. Bajer. — Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga.
We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.
Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.
Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty:
W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr.
W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct.
W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)
Pojedynczy numer **5 cent.**, z przesyłką pocztową **8 cnt.**
Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Zaproszenie do przedpłaty
na „Gazetę Krakowską.“

Z dniem **pierwszym lutego** 1883 r. otwieramy nową prenumeratę pod następującemi warunkami:

W Krakowie:

		z odnoszeniem do domu.
miesięcznie	1 złr.	1 złr. 30 cnt.
kwartalnie	3 złr.	3 złr. 90 cnt.
półrocznie	6 złr.	7 złr. 80 cnt.
rocznie	12 złr.	15 złr. 60 cnt.

W kraju i monarchii:

miesięcznie	1 złr. 35 cnt.
kwartalnie	4 złr. — cnt.
półrocznie	8 złr. — cnt.
rocznie	16 złr. — cnt.

Za granicą:

miesięcznie	4 fr.	(3 mr. 50 f.)
kwartalnie	12 fr.	(10 mr. — f.)
półrocznie	24 fr.	(20 mr. — f.)
rocznie	48 fr.	(40 mr. — f.)

Prenumerata może się rozpocząć od każdego dnia w miesiącu.

Prenumeratę przesyłać należy przekazami pocztowemi pod adresem: **Administracya „Gazety Krakowskiej“ Kraków, ul. Kanonicza, Nr. 16.**

Miejscowi Prenumeratorzy mogą zamawiać „Gazetę“ bądź w Administracyi przy ulicy Kanoniczej Nr. 16, bądź w agencyach, wymienionych w nagłówku. **Tylko Administracya** zarządza przesyłkę „Gazety“ do domu pod wskazanym adresem.

Kraków, dnia 3 lutego.

Zebranie drugiej połowy komitetu centralnego wyborczego.

Komunikat szanownego członka komitetu centralnego wyborczego, jakiśmy podali w ostatnim numerze naszego pisma, oznajamia publiczność naszą dokładnie o tem, jak w sferach decydujących drugiej t. j. zachodniej połowy komitetu centralnego, przedstawia się akcya wyborcza w zachodniej części Galicyi.

Obaw i wątpliwości co do ostatecznego rezultatu akcyi wyborczej z pożytkiem dla polityki odrodzenia, jakie słusznie żywić może każdy gorliwy i patryotyczny obywatel — komunikat ten bynajmniej nie rozprasza. Komunikat jest szczery, otwarty, jasny — są to niezmierne jego polityczne przymioty i oceniamy je też jak zasługują — ale skoro od działania jedynego dziś organu akcyi wyborczej, od jego należytej, bezstronnej a baczącej na stosunki kraju inicyatywy, zależy cały niemal kierunek tej najżywotniejszej w tej chwili sprawy, ścisła legalność wobec *instrukcyi* przez byłe koło poselskie uchwalonej, i zapowiedź gorliwości — nie wystarczają dla rozproszenia obaw i wątpliwości. Usunąć je dopiero mogą postanowienia same, jakie zapadną na posiedzeniu komitetu w dniu 5 b. m.

Mówiliśmy już niejednokrotnie o agitacyach pokątnych, prowadzonych nie przez jakichś intruzów do naszego społeczeństwa, nie przez jakichś biedaków, którym pozostaje li pokątna agitacya jako środek puszczenia w kurs egzotycznych zapatrywań lub podniesienia waloru własnej osoby, lecz o agitacyach pokątnych prowadzonych przez znaczących cośkolwiek w społeczeństwie, jeśli nie obywatelską to majątkową przynajmniej pozycyą, prowadzonej środkami krępującemi swobodę wyborów u dołu, a demoralizującemi polityczne na wszystkie strony. Z wiadomości nadchodzących z prowincyi przekonywamy się, że te agitacye zamieniły się w formalne zagony po kraju na korzyść — nie powiemy już nawet polityki zbankrutowanej, a do dziś rządzącej — nie, i ona jako system była czemciś — lecz korzystające z rozwalenia się systemu idzie im o prostą brutalną abdykacyę narodową wobec wszelkiej większej siły z pozoru. Czyż potrzebujemy dodawać, że indywidua agitujące pod takiem hasłem i z takiemi dążnościami nie przedstawiają żadnej rękojmi charakteru. Nasza tromtadracya polityczna, wróg wszelkiej dodatniej polityki, nadstawia ucha i podaje rękę tym agitacyom na polu negacyjnem, to jest o ile idzie o podkopanie kierunków politycznych dodatnich, lub osób chcących politykę krajową z realnego punktu wyjścia organicznie rozwijać. W ten sposób rozdziera się obywatelstwo nie mające czasu patrzeć na dno agitacyi; a co gorsza, odbiera się mu ufność w naprawę stosunków, gdy z dwóch stron szerzą kłamliwe twierdzenia, *że ci, którzy zerwali z polityką bankructwa, pogodzą się z nią osobiście.* W ten sposób pada paraliż na cały nowy kierunek, bo na wszelką dążność naprawy i zbliżenia się pokrewnych żywiołów.

Gdyby się stało, gdyby się stać mogło, wedle tych agitacyj, to najbliższy sejm składałby się w $^2/_3$ częściach ze stronników władzy, gotowych do dezercyi lub do odstępstwa na rzecz władzy silniejszej, a w jednej trzeciej z oponentów krzyczących w niebogłosy, lecz nie pragnących naprawy zgniłego stanu rzeczy dla utrzymania specyalnego przywileju patryotyzmu opozycyjnego, lub dla tego, że z tym zgniłym stanem wiążą się także zgniłe interesa ludzkie. Zaradzić tej wysokiej demoralizacyi publicznej, może tylko najszybsze zorganizowanie komitetów miejscowych. Wobec nich, jako wobec autentycznego źródła urzędowej organizacyi wyborczej i kamienia probierczego środków agitacyjnych — umilkną agitacye pokątne, lub zostaną napiętnowane jak zasługują — a nie będą korzystały z osłony jakichś powag ciemnych, lub na ciemno działających. *Jedność obywatelska*, jedyna rękojmia wolnego rozwoju dla wszelkich prawych przekonań politycznych zostanie wznowioną lub ustanowioną przez wejście w życie urzędowej organizacyi wyborów od góry aż do dołu.

Druga potrzeba, której wydaje nam się, iż należy jak najprędzej zaradzić, jest wejście w porozumienie ścisłe zachodniej połowy komitetu z jego połową wschodnią. Żywotne interesa kraju nie dzielą się na dwoje, więc też i akcya wyborcza, chociaż zewnętrzna, chociaż urzędowa, tylko do pewnego stopnia da się rozdwoić. Są sprawy, są potrzeby — najważniejsze w tej chwili może — które bez ubliżenia różnicy zapatrywań, a raczej biorąc ją w rachubę nawet, łącznie bronić i łącznie zaspokoić należy. Tych spraw i tych potrzeb nie będziemy bliżej określać — są one znane każdemu. Wspomniemy o jednej tylko, lecz wiążącej się z niemi, o potrzebie zmniejszenia charakteru lokalnego, powiatowego i małomiejskiego wyborów, i wprowadzenie do naszej reprezentacyi sił nowych obiecujących pod względem niezawisłości i dzielności politycznej, zwłaszcza też jeżeli z sobą przynoszą wysokie fachowe uzdolnienie. Rozumiemy bardzo dobrze i gorąco tego pragniemy, aby komitet centralny, a nawet komiteta miejscowe, jak najmniej wiązały zdania wyborców, i jak największą nawet w okręgach małej własności pozostawiały swobodę wyborcom samym; ale komitet centralny zapominać nie może, że jest centralnym, że jest krajowym — i że to wkłada na niego pewne obligacye co do potrzeb ogólnych życia politycznego. Trzymając się ściśle poruszonej imiennie kwestyi obowiązkiem by jego było nie *zalecać*, lecz podsuwać do wiadomości komitetom miejscowym, nazwiska tych ludzi zajmujących się sprawami krajowemi, którzy mimo że nie posiadają nigdzie dość silnych związków miejscowych i miejscowego zaufania, zasługują dla względów przytoczonych, a może winni być nawet wprowadzeni do składu przyszłej reprezentacyi krajowej. Tej czynności komitetu, nie pojmujemy jak tylko w łączności obu jego połów, wschodniej i zachodniej; im zaś będzie publiczniejszą, tem większą będzie dawała rękojmię nie naruszenia przytem niezawisłości przekonań politycznych i tem więcej się przyczyni do rozbudzenia życia politycznego u nas.

Nie da się także zaprzeczyć, że zdrowa działalność przyszłego sejmu i należyte ważenie się w nim przekonań prawdziwie politycznych wymaga, aby w nim przepadła różnica wschodu od zachodu kraju. To zaś ma także za przedwstępny

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 3 lutego 1883.

SĄDY CUDZOZIEMCÓW
O POLSCE
I JEJ WALKACH Z ZABORCAMI.

7

(Dalszy ciąg.)

Któż nie widzi, że chociaż od tego czasu wiele rzeczy się zmieniło, ogólny stosunek polityczny pomiędzy państwami Europy pozostał ten sam a w wielu rzeczach się pogorszył? Potęga carstwa choć trawionego wewnątrz ranami, wzrosła. Berlin cofnął cywilizację; stłumił rozwój wolności i praw narodowych, które chyba tylko potokami krwi znowu mogą być zdobyte. Oba kabinety północne zasiały ziarna najskrajniejszego, rozpaczliwego radykalizmu. Niebezpieczeństwo dla pozostałej Europy widocznie stało się groźniejszem. A położenie Polski i jej stosunek do innych państw w niczem się nie zmienił.

Po tylu bolesnych zawodach, Polacy nie mogą pobłażliwie sądzić Napoleona I, nie mogą mu przebaczyć tyle krwi przelanej na próżno. Wielki wódz ugiął się pod naciskiem drobnej małostkowej polityki. Wielkie, rozległe genjalne pomysły w teoryi poświęcił dla urzeczywistnienia chwilowych potrzeb. Okazał się małym, namiętnym w zastosowaniu olbrzymich przedsięwzięć. Widział daleko w przyszłości a nie widział tego, co leżało tuż przed jego oczyma. Pogrzebał na długo szczęście Polski, spokój Europy, a dynastję swoją na zawsze. Ale któż nie widzi, że w słowach tego skruszonego i żałującego za swe winy grzesznika jest słuszność?

Wreszcie zdania Napoleona I tyczące się Polski i jej znaczenia w gronie państw europejskich, zgadzają się zupełnie z przytoczonemi tu wyżej sądami innych osób. Upadek Polski ściągnął na Europę szereg wielu klęsk. Nieobecność Polski na oficjalnych zgromadzeniach przedstawicieli państw stała się powodem szkodliwego kierunku w losach społeczeństwa całego, będących w ręku kilku potężniejszych.

Siła Anglji straciła dawną przewagę i powagę. Jej głos stał się zależnym od woli Berlina i Petersburga. Niemcy odzyskali wprawdzie upragnioną jedność; ale stracili wolność. Stracili nawet narodowość, albowiem urzędownie tylko zwą się Teutonami, a w rzeczywistości stali się Prusakami. Za teutońską jedność otrzymali pruskie jarzmo. Parlament niemiecki musiał się poddać woli jednego człowieka. Ich konstytucja stała się bawidełkiem, cieszącym łatwowiernych i ślepych godłem postępu. Uwierzyli w wolność nie czując niewoli, mniemając iż staneli na czele cywilizacyi. Przypadkiem Turcja doczekała się większych swobód niż Teutonia.

Najwięcej ucierpiała Francja z powodu upadku i nieobecności Polski. W skutek pierwszego rozbioru Polski, Francja nie mogła spokojnie przeprowadzić rozpoczętoego w 1789 roku dzieła. Musiała walczyć z koalicją starej polityki, a zwycięztwo okupiła najboleśniejszemi ofiarami. Oczywistą jest rzeczą, że gdyby istniała Polska silna, niezależna, gdyby nie pierwszy jej podział w 1772 roku, nie byłoby konwencji w Pilnitz, celem obalenia rewolucji francuskiej a przynajmniej ta konwencja nie doprowadziłaby do następstw, jakie z niej wynikły. Nie mogliby do Francji wtargnąć z taką siłą Prusacy. Nie przelewaliby Francuzi tyle krwi pod Valmy i Jemappes. Nie doznaliby okrucieństw rozjuszonego ludu w strasznych bratobójczych rzeziach 1792 r. Gilotyna możeby mniej miała do czynienia w 93 roku i nie spadłaby pod nią głowa Ludwika XVI. Francja mniej miałaby nieprzyjaciół, a mogła mieć pewnego sprzymierzeńca w Polsce dla powstrzymania pochodu najezdników.

Drobne księstwo Warszawskie 1807 roku nie mogło zapobiedz tryumfalnemu wejściu sprzymierzonych do Paryża w 1815 roka.

Opuszczona przez Francję Polska nie mogła oprzeć się woli „świętego przymierza,“ skazującego od 1830 roku Francję na ośmnaście lat haniebnej bezwładności, straciwszy ją z odwiecznej wyżyny, z której całemu światu przodowała, zmieniwszy „honor,“ godność „wielkiego narodu,“ w pospolity zmysł kupiectwa.

Skrępowana Polska nie mogła przyjść w pomoc ani Francuzom, ani Włochom, ani Niemcom w 1448 roku. Sejm Frankfurtski potrafiłby był sam stworzyć jedność niemiecką bez ofiar, bez kosztu, bez rozlewu krwi, bez bratobójczej wojny w 1866 roku. Italja nie czekałaby jeszcze jedenaście lat na początek oswobodzenia jej z pod jarzma małych tyranów. Neapol nie jęczałby jeszcze lat czternaście od zdzierstwa gubernatorów i tortur więźniów w Sant-Elmo. Węgrzy nie widzieliby na swojej ziemi wojsk Mikołaja a Haynau nie pastwiłby się nad nimi.

Austrjacka rodzina panujących gdyby się nie trzymała, zgubnej dla dynastyi, polityki Metternichów, gdyby była wcześniej weszła na drogę, którą obrała nareszcie po doznanych klęskach, nie byłaby narażona na upokorzenie, na zrzeczenie się hegemonji, na oddanie korony niemieckiej w ręce Prusaków. Ród Hohenzollernów nie dokazałby we Francji tego, co uczynił w Polsce przed stoma laty. Jak gdyby na ukaranie Francji za jej niewdzięczość dla Polski. Opatrzność dozwoliła, aby Francja doznała w 1871 roku podobnego losu, jaki spotkał Polskę w 1772.

A Sedan będzie wieczystym dowodem i pomnikiem niewdzięczności Francji, obojętności ludów, błędów polityki głównych przewódzców europejskiego społeczeństwa.

Gdyby istniała Polska potężna i odrębna, nawet Moskwa nie drżałaby przed carem i nihilistami, cieszyłaby się od dawna wolnością a jej wielkość byłaby prawdziwą.

Niedawnemi czasy jeden z najznakomitszych mężów stanu Anglji wyrzekł te słowa: „Od chwili podziału Polski, polityczna równowaga została zniszczoną w Europie.“ Jasny ztąd wniosek, iż ta równowaga odzyskaną być może nie inaczej jak przez odbudowanie Polski.

Jeżeli więc Polska tak potrzebną była dla Europy, jak to widzimy ze znacznej ilości przytoczonych tu sądów, jeżeli jej niepodległość może jedynie ochronić narody od grożącej przewagi ze strony carstwa moskiewskiego, jeźli dyplomaci, historycy, filozofowie i sami monarchowie nawet zrozumieli stanowisko, posłannictwo, i znaczenie Polski, nic dziwnego że czuli potrzebę ocalenia ojczyzny jej właśni synowie, nie przestając nigdy dążyć do odzyskania swych *praw przyrodzonych* i utraconego stanowiska.

Jest w tem oczywista przyczyna, dowód i logiczna, niemal fatalna, nieubłagana konieczność ciągłej nieprzerwalności powstań i wojen o niepodległość.

warunek najściślejszą łączność obu Oddziałów komitetu centralnego wyborczego a nawet utrzymanie jednostajnego charakteru i tempa ich akcyi. Powaga tak działającego komitetu wzrośnie niepomiernie także u wyborców i u urzędów.

Komunikat powołany twierdzi nareszcie apodyktycznie, że wybory odbędą się dopiero w końcu maja lub w czerwcu. Nie wątpimy na chwilę nawet, że twierdzenie to jest oparte na najpoważniejszych informacyach u kompetentnego źródła. W obec tego pozwalamy sobie zapewnić wszakże, że wieść przed kilku tygodniami o zamiarach odbycia wyborów w marcu pochodziła ze źródeł najbardziej urzędowych, a przecież tak blizki termin, lub termin wszelki przed uporaniem się z wiosennemi robotami w naszym kraju rolniczym, byłby po prostu zabójstwem swobody wyborów. Komitet centralny stając na stanowisku ogólnokrajowem, officyalnem co do mechanizmu wyborów, a bezstronnem zupełnie co do przekonań, ma prawo domagać się, aby w materyi wyborczej, głos jego był przez rząd tyleż słuchany przynajmniej, co głos Marszałka krajowego lub Namiestnika — z których ostatni jest tylko prostym urzędnikiem. Przy zajęciu takiego stanowiska przez komitet wobec rządu, możemy mieć rękojmię jedynie, że termin obecnie nieoznaczenie stawiany, nie ulegnie nagle przyspieszeniu wedle względów rządowych, a z zupełnem sparaliżowaniem funkcyi systemu reprezentacyjnego, na którą tyle kładziemy nadziei przy nadchodzących wyborach. Komitet ten centralny powinien być urzędowym organem kraju w materyi wyborczej dla swoich i dla rządu.

Sprawy szkolne.

Konferencya okręgowa.

(I.) Dnia 31 b. m. odbyła się w Krakowie konferencya okręgowa nauczycieli szkół krakowskich. Konferencya rozpoczęła się o godzinie 8. nabożeństwem w kościele świętego Krzyża, zkąd członkowie konferencyi udali się do gmachu szkoły wydziałowej żeńskiej u św. Scholastyki.

Obecni byli: inspektor szkół ludowych okręgu miejskiego, p. Stanisław Twaróg, jako przewodniczący, dyrektor seminaryum nauczycielskiego męzkiego, p. Wincenty Jabłoński, profesorzy, nauczyciele i nauczycielki szkoły wydziałowej żeńskiej, kierownicy i kierujące nauczycielki, tudzież nauczyciele i nauczycielki, zastępcy i zastępczynie, oraz praktykanci i praktykantki szkół ludowych.

Przewodniczący otwierając konferencyę — zwrócił uwagę na znaczenie i cel konferencyj okręgowych, mianowicie, że należą do środków dalszego kształcenia się nauczycieli i służą do wzajemnego porozumienia się i pouczania. Mając tedy ten cel na oku i chcąc go osiągnąć, należy zdania swe wyjawić otwarcie bez względu na osobistości, byle tylko były zdania uzasadnione i rozsądne. Korzystając z tej sposobności nadanej przez władze, należy — zdaniem mowcy — starać się, aby nauczyciele konferencyi tej odnieśli korzyść dla siebie samych, którąby się także okazała w szkołach. W końcu wzywa przewodniczący obecnych, aby przez trzykrotny okrzyk „niech żyje!“ na cześć cesarza Franciszka Józefa wyrazili uczucie należnej mu wdzięczności, co też zgromadzeni uczynili.

Potem wspomniał p. przewodniczący z prawdziwym żalem o zmarłych w ubiegłym roku szkolnym członkach grona nauczycieli szkół krakowskich, ś. p. Tomaszu Rudnickim i Glaserze, z których jeden na jednym, a drugi na przeciwnym krańcu miasta gorliwie i skutecznie pracowali dla dobra wychowania młodzieży; — przewodniczący wezwał też obecnych, aby uczcili pamięć zmarłych kolegów przez powstanie. Nareszcie nadmienił przewodniczący, że między tematami nadesłanemi znalazł się jeden nie opatrzony podpisem, jak się zdaje, z powodu skromności autora, traktujący o „dorzeczu Dunaju od źródła aż do ujścia,“ a zasługujący na uznanie ze wszech miar.

Na sekretarzów wybrani zostali ci sami, co zeszłego roku t. j. p. Bolesław Filiński i p. Żmuda.

Z porządku dziennego przystąpiono do odczytania tematów a mianowicie, p. Żędzianowski, kierownik szkoły św. Barbary, odczytał temat: „Jak należy kształcić uczucie religijne“, a jako dopełnienie odczytała p. Stypkowska, praktykantka szkoły wydziałowej żeńskiej, temat w tym samym przedmiocie przez siebie opracowany. Po odczytaniu tych tematów przewodniczący otworzył dyskusyę nad przedmiotem w tych odczytach poruszonym. Ponieważ jednak nikt głosu nie żądał, uważał to p. Przewodniczący za dowód, iż wszyscy się zgadzają na sposób traktowania, przyjmując go do wiadomości i dalszego zastosowania. Temat p. Żędzianowskiego był istotnie pod każdym względem wzorowo opracowany. Prelegent rozwijając myśli, co to jest religia — do czego dąży, jaka jest siła religii; do jakich poświęceń czyni zdolną człowieka, dał dowód gruntownej znajomości rzeczy i obszernej, na długoletniej praktyce w zawodzie opartej wiedzy. Temat p. Stypkowskiej wiele pozostawiał do życzenia tak pod względem treści, jak i poglądów. W obu zaś tematach ominięto bardzo ważną kwestyę, jak nauczyciel powinien się zachowywać w obec dzieci różnego wyznania w pewnych chwilach.

Następnie p. Bronisław Olszewski, nauczyciel przy szkole św. Ducha odczytał temat: „Na ustępie IIIej książki do czytania podać sposób metodycznego postępowania przy nauce języka polskiego“. Referent na wstępie przypomniał wiadome zasady dydaktyczne, dalej zasady teoretyczne a nareszcie sposób praktycznego postępowania.

W otwartej dyskusyi nad tym przedmiotem zabierali głos pp. Schlesinger, Filiński, Michna i hr. Dzieduszycka. Pan Schlesinger oświadczył, że tylko dla tego głos zabiera, bo gdyby przedmiotu nauki języka polskiego nie omówiono należycie, popełnionoby błąd patryotyczny; wykazywał pewne usterki i braki odczytu a ponieważ szkoły średnie zarzucają, iż uczniowio wychodząc ze szkół ludowych, nie umieją płynnie czytać i piszą nieortograficznie, wnosi: 1) aby w szkole ludowej więcej dbano o gładkie czytanie i ćwiczenia ortograficzne; 2) by przy każdym ustępie do opowiadania przeprowadzony był rozbiór logiczny; 3) aby nauka gramatyki prowadzoną była w toku syntetycznym; 4) konferencya uchwali i poczyni stósowne kroki, by przy najbliższym nakładzie książek szkolnych więcej uwzględniano ustępy treści moralnej, niż ustępy treści, należącej do nauki realiów.

P. Feliński zarzuca p. prelegentowi, że zanadto rozdrabnia ustępy i zdania, czego w IV kl. czynić nie należy.

P. hr. Dzieduszycka popierała zapatrywania p. Schlesingera. Motywując je, oświadczyła się jednak za tem, aby analizą dojść do syntezy, wreszcie podniosła, że koniecznie należałoby zmienić książkę polską na klasę IV i uwzględnić ustępy treści moralnej, ekonomicznej i społecznej, przyczem p. Dzieduszycka wyraziła życzenie, aby kwestya języka polskiego z pomyślnym skutkiem rozstrzygniętą została.

Na tem zakończono pierwsze posiedzenie przed godz. 12 w południe.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Dział ekonomiczny.

Przemysł domowy.

II.

Z radością winniśmy zaznaczyć dalszy ciąg obrad kuratoryi dla spraw przemysłu, bo te stanęły na gruncie praktyczności, a rezultatem ma być założenie wzorowych *warsztatów dla wyrobów bednarskich i kołodziejskich* w powiecie kamienieckim.

Wiadomo, że w tym powiecie już od dawna rozwinęła się ta gałęź przemysłu, tylko nie nabrała szerszych rozmiarów, chociaż warunki są bardzo sprzyjające z powodu dobrego materyału służącego do produkcyi tego rodzaju.

W powiecie tym najwięcej dotąd wyrabiano wozów używanych przez lud, narzędzi gospodarczych, pługów — wyrabiają nawet wózki węgierskie i t. p. rzeczy. W Chołojowie 80 gospodarzy czerpią pewne zyski z tego rodzaju przemysłu.

Wyroby są dobre, tylko zbyt ciężkie i nieudatne pod względem formy — ztąd nie mogą znaleść szerszego zastosowania — tak np. obodów rozchodzi się z tego powodu zaledwie 25%.

Drugą gałęzią przemysłu domowego w okolicy Radziechowa i Witkowa jest bednarstwo, które także stoi na niskim stopniu rozwoju z powodu ciężkości i niezgrabności wyrabianych rzeczy — a co zatem następuje i popyt nie wielki, szczególniej na większych rynkach jak n. p. we Lwowie, gdzie nie wytrzymały konkurencyi z innemi tego rodzaju produktami.

Większe obroty rzeczonemi wyrobami wykonywują tylko starozakonni wywożąc je na jarmarki w inne okolice.

Przemysł wyrobów stolarskich znajduje się jeszcze w mniejszych rozmiarach, bo wyrabiają tylko skrzynie używane przez lud.

W okolicy tej znajdują się także domorośli snycerze, którzy wyrabiają niecułki, wijaczki, łyżki i inne rzeczy.

Z tego widzimy, że materyał surowy znajduje się obficie w tej okolicy, bo i zamiłowanie i zdolności ludu, a z drugiej strony doskonały materyał, bo jasiony, brosty i t. p. gatunki drzew.

St. hr. Badeni, prezes kamienieckiej rady powiatowej, pojął, że przy tych warunkach rozszerzenie przemysłu i wydobycie go z wązkich granic przyniesie wielkie korzyści — to też z energią zdąża do wytkniętego celu.

W celu więc podniesienia tego przemysłu, mają być założone warsztaty w celu praktycznego kształcenia rzemieślników na zdolnych kołodziei i bednarzy.

Nie będziemy się rozszerzali nad organizacyą tych warsztatów — zanotujemy tylko, że program działalności doskonale obmyślany; nie wątpimy więc, że przy dozorze i sumienności wkrótce otrzymamy pożądane a poważne rezultaty.

Pozwolimy sobie tylko zrobić uwagę co do zwrócenia się do ofiarności obywateli celem zebrania potrzebnych funduszów na założenie i utrzymanie rzeczonych warsztatów.

Zdaniem naszem ofiarność taka jest zupełnie zbyteczna, bo warsztaty te oparte są na gruncie realnym a więc trwałym, bo wypływają z naturalnych potrzeb okolicy, więc same się „utrzymają“ — nie potrzeba więc będzie funduszów na *utrzymanie*, do czego instytucya ta dążyć powinna, aby nie była „instytucyą dobroczynną“ lecz przemysłową stojącą o własnych siłach. Idzie tylko o pewną sumę na zakupienie narzędzi i zapłacenie przez pewien czas zdolnego nauczyciela. Fundusz ten powinienby się znaleść bez potrzeby odwoływania się do ofiarności obywateli i to nie jako ofiara na „dobroczynność“ lecz jako pożyczka, którą warsztaty wkrótce będą mogły zwrócić; posiadając bowiem obfitość wyborowego materyału i pewne uzdolnienie rzemieślników, którzy przecież już pracowali na swoją rękę, przy umiejętnem kierownictwie wkrótce znajdą wielki popyt na swoje wyroby. Bo jeżeli teraz, choć nie posiadają wszystkich dodatnich przymiotów, znajdują przecież jaki taki zbyt i dają pewne korzyści, to przy umiejętnem prowadzeniu i sumienności wyrobów będą się sowicie opłacały.

Jeżeli zaś nieodzowną jest pomoc obywateli, to najlepszą jej formą byłyby zaliczki. Wszak każdy z obywateli potrzebuje wozów, beczek i innych rzeczy. Otóż niechby sobie u takich warsztatów zamówił pewną ilość wyrobów, niechby dał na nie zaliczkę — a tak zebrałaby się potrzebna suma. Każdy da chętniej, bo będzie miał w tym „interes,“ a my pójdziemy o krok dalej w rozwoju sił, bo będziemy się uczyć stać samymi sobą — a tak nastąpi sekularyzacya z pod „dobroczynności,“ która nie jest normalnym stosunkiem. Aby warsztaty te mogły przynosić szybko korzyści, potrzeba na początek wziąść do nich pewną ilość już uzdolnionych robotników; powtóre winny natychmiast rozwinąć swoją działalność przez wywóz swoich produktów na rynki okoliczne; skoro zaś zapewnią sobie zbyt miejscowy, winny rozszerzyć działalność, aby się posuwać z swojemi wyrobami coraz dalej. Skoro i tu wywalczą sobie uznanie, pójść jeszcze dalej na wschód i zachód. Winniśmy jednak dobrze pamiętać, że, aby wygrać batalię wypowiedzianą przez konkurencyę, potrzeba aby wyroby nasze były *dobre i tanie.*

Dobre muszą być, aby wytrzymać konkurencyę z wyrobami tego rodzaju przysyłanemi z Zachodu; tanie być winny i dla pierwszego powodu, a powtóre, aby włościa-

---

III.

Listopadowe powstanie jako wypływ wiary w nieśmiertelność Polski. Świadectwa cudzoziemców o tem powstaniu.

Najznakomitszy nasz pisarz J. I. Kraszewski wyrzekł te wielką prawdą i znajomością dziejów nacechowane słowa: „Sejm czteroletni nie ideał ustaw miał do stworzenia, ale „to co było na razie najpilniejszem dla na„prawy Rzeczypospolitej. Uratowanie Polski „w warunkach w jakich się ona znajdowała „wówczas, było już może niepodobieństwem. „Nad przepaścią lepiej było dać znak żywo„tności tak piękny i szlachetny, tak śmiały „i młodzieńczy, niż zamrzeć i paść w ni„kczemnych wysiłkach ratowania się poniże„niem i spodleniem, zaparciem siebie. Ustawa „3 Maja jest jakby testamentem Rzeczypo„spolitej polskiej młodzieńczo szlachetnym, „wielkim i poszanowania godnym. Polska za„pisała się nim w księdze dziejów godną swej „przeszłości, z protestem przeciw panowaniu „siły nad prawem, gwałtu nad duchem, i je„żli czem żyjemy dziś jeszcze, to spuścizną „idei i uczuć czteroletniego sejmu, i tej świę„tej godziny zapału, co stworzyła ustawę „3 Maja... Sejm czteroletni był szkołą dla „Polski, w której się uczyła jak przeżyć sto „lat niewoli“. *(Polska w czasie trzech rozbiorów. Poznań 1874).*

W Polsce od chwili jej pojawienia się na widowni dziejowej, tak wszystko łączy się jedno z drugiem, tak każde zdarzenie wypływa logicznie i koniecznie z poprzedniego, że żadna ważniejsza epoka w jej historyi nie jest oderwaną.

Nigdzie w dziejach Polski nie ma wypadku; wszystko jest następstwem odwiecznych tradycji, i niewzruszonych bo przyrodzonych praw narodowych. Jestto nierozerwalny łańcuch objawów życia narodowego, sięgający pierwszem ogniwem czasów Piastowych a rozwijający się coraz dalej w nieustannych wybuchach pod jarzmem. W tym rozwoju tradycyjnych zasad i praw widać przez ciąg całych wieków nieustanny postęp, wytrwałe obstawanie przy tradycjach obok spokojnego posuwania się naprzód. Z każdem stuleciem aż do XVII wieku oczywista jest dążność do doskonalenia się, do wzmocnienia, wewnątrz jestestwa narodu, sił organicznych. Nie wysilając się nigdy na wzrost ciała na zewnątrz Polsce tem łatwiej było wyrobić w sobie ten niewyczerpany zasób sił na długie lata, tę podziwianą przez wszystkich żywotność pośród najnieprzyjaźniejszych okoliczności i klęsk najstraszniejszych.

To poczucie siły a z niem wiara w życie własne natchnęły naród głębokiem przekonaniem, że zginąć nie może. W położeniu najbardziej rozpaczliwem, naród polski nigdy nie zwątpił o sobie. *Nihil desperandum!*

Nie trzeba rozpaczać! To stało się powszechnem hasłem podczas dwóch ostatnich rozbiorów Polski. Matki uczyły tych słów dzieci swoich, dzieci zaledwie paplać umiejące powtarzały to hasło. A gdy dorosły, rodzice tłómaczyli im co to znaczy i jakie ciężą na nich obowiązki.

Ludzie czujący w sobie ducha polskiego i siłę pojąć nawet nie mogli, ażeby Polska miała być na wieki pogrzebaną. Nietylko oswoić się z tą myślą nie mogli, ale taki los ojczyzny uważali jako niepodobieństwo. „Nie my odzyskamy Polskę, to nasze dzieci dożyją niepodległości ojczyzny“. Uczucie zwane pospolicie „nadzieją“, dla Polaków nigdy nie było, ściśle mówiąc nadzieją, lecz *pewnością.*

Z tem przekonaniem wzrastały pokolenia całe i jedno drugiemu przekazywało tę pewność, to przeświadczenie głębokie, niczem niewzruszone: że Polska musi żyć, bo żyje, że musi odzyskać niepodległość, dla tej lub owej przyczyny, ale musi i odzyska.

W tem jest klucz do zbadania głównych przyczyn każdego powstania. Nie mogło być inaczej. Wszystkie rozumowania: czy to lub owo powstanie było potrzebnem albo niepotrzebnem, czy było na dobre czy nie w porę, są tylko czczą, bezrozumną djalektyką, chęcią popisywania się z głębokim rozsądkiem, z wysokim poglądem, a rzeczywiście dziecinną, bezmyślną paplaniną.

Równie też kto zna ducha dziejów narodu polskiego a patrzeć umie, dojrzy z łatwością, że Polska upadając, a nawet w upadku, ani na chwilę nie odstąpiłą od posłannictwa swego. Ten dziejowy prąd, do którego nawykła, który stał się głównym, jedynym może, warunkiem jej bytu, porywał ją. Polska zawsze szła naprzód, ciągle postępowała, chociaż niekiedy zmuszoną była zwolnić kroku; postępowała naprzód nawet wtedy, gdy hulała, piła i spała.

Za Zygmunta III groziło Polsce innego rodzaju, wewnętrzne jarzmo. Nie poddała się mu. Szło z duchem czasu nie zrywając bynajmniej z tradycją. Smutnym był stan Polski za Jana Kazimierza. Stała nad przepaścią. Już wtedy mogła zginąć. Ocalili ją wodzowie nie siłą oręża, ale niespożytym miłości ojczyzny duchem, poświęceniem narodu. Nadzwyczaj wymownem, charakterystycznem jest obranie królem Michała Wiśniowieckiego.

Zarzucano Polakom burzliwość, swawolę, niejedność. Opamiętali się, stanęli jak jeden mąż. Jednomyślnie obrali człowieka nieznanego, za zasługi ojca. Zarzucano szlachcie, że jest arystokratyczną. Wiśniowiecki był ubogim demokratą. Tron polski otwartym był dla każdego, ale prawem do korony była nie krew naddziadów, nie świetność odwiecznego rodu, lecz *rodowa cnota* albo *osobista zasługa.* Ta wyniosła na tron Sobieskiego. A potężnym był wówczas naród, co piersią swoją zasłonił całą Europę!

Gdy uzurpatorowie zaczęli jeden po drugim przywłaszczać sobie koronę polską, gdy przez lat dziewięćdziesiąt ośm panowali nad krajem z pomocą wojsk najezdniczych, nie byli przecież przedstawicielami narodu ani August II, ani August III, ani nawet Stanisław Poniatowski. Prawdziwymi przedstawicielami narodu i jego woli byli: Stanisław Leszczyński, biskup Sołtyk, Pułascy, biskup Krasiński, Rejtan, kanclerz Zamojski, członkowie sejmu czteroletniego, twórcy Ustawy 3 maja i Kościuszko.

Niedołężnego Stanisława Poniatowskiego, obranego również jak Sasi pod grozą bagnetów, nie można nazwać królem narodowym. Wszak on był zawsze przeciwnym każdej czynności narodu, mającej na celu obronę niepodległości, obronę wiary katolickiej, poprawę Rzeczypospolitej, zapobieżenie anarchji, utrwalenie tronu dziedzicznego. Przeciwnym był konfederacji Barskiej, przeciwnym był konstytucji 3 Maja, przeciwnym był Kościuszki powstaniu. „Mości Panowie! Ale czy to rozsądnie?!“ Do wszystkiego trzeba było go wciągać. Nie był on zdrajcą; ale czynności jego równają się najczarniejszej zdradzie; bo nie był w duszy Polakiem; bo nie znał ani ducha ani potrzeb narodu.

Wszystko cokolwiek dobrego stało się za jego panowania, uczynił to naród.

STEFAN BUSZCZYŃSKI.

(Dalszy ciąg nastąpi).

nin nie mając pieniędzy, nie wolał kupić wyrobu gorszego, ale tańszy, bo on nie rezonuje, że dobry wyrób na dłużéj mu wystarczy, ale patrzy na swoją kieszeń. Aby zaś produkcya mogła być zarazem dobrą i tanią, musi się rozchodzić w wielkiéj ilości.

Przy tych tylko warunkach myśl p. Badeniego może przynieść dobre rezultaty, — a ma za sobą wszystkie szanse, bo i warunki miejscowe i *grunt praktyczności.*

St. Sk.

Kółka rolnicze. We Lwowie odbyło się we czwartek dnia 1 b. m. posiedzenie wzmocnionego Wydziału kółek rolniczych, w którem między innymi wziął udział także ks. Kostek. Zebrani postanowili zająć się jak najenergiczniej rozszerzeniem kółek po wszystkich powiatach kraju i zamianować w tym celu odpowiednią liczbę delegatów. Jako pocieszający objaw zapisujemy, że włościanie niektórych gmin sami zgłosili się do Wydziału, przesyłając pieniądze na zakupno książek i danie wskazówek lub pośrednictwo w zakupnie narzędzi gospodarskich rolniczych.

Dział literacki i artystyczny.

TEATR. Na piątkowem przedstawieniu *Odetty* Sardou publiczność licznie zebrana gorącemi oklaskami przyjmowała panią Hoffmanową w roli tytułowej. Byłto ostatni występ artystki przed wyjazdem do Paryża, gdzie dziś właśnie wyjechała, dla przypatrzenia się grze Sary Bernard w *Fedorze,* którą p. H. zamierza grać po powrocie na swój benefis. W czasie tym przedstawione także będą w Paryżu inne sztuki, jak *Świat nudów*, *Rozwiedźmy się* i nowa komedya Feuiletta *Romans paryzki.* W przyszłą sobotę będzie odegraną komedya Feuiletta *Odkupienie,* na benefis panny Kałużyńskiej, która w głównej roli będzie miała sposobność popisu, gdyż wzmiankowana rola ma być odpowiednią lirycznemu talentowi artystki. Następny benefis odbędzie się na dochód panny Pysznik, która na ten cel wybrała sobie i sprowadziła z Warszawy utwór Świderskiego *Na wsi.* W pierwszą zaś niedzielę postu ma się odbyć 50-te jubileuszowe przedstawienie *Kościuszki pod Racławicami* Lasoty. Dyrekcya w tym dniu ofiarowała autorowi połowę biletów galeryjnych do rozdania bezpłatnego pomiędzy włościan i uboższe warstwy ludności naszego miasta. Jak słyszeliśmy autor oddaje je do rozporządzenia Towarzystwu Oświaty ludowej, sądząc, że tym sposobem najwłaściwiej będą rozdane.

KRONIKA.

Kraków d. 3 lutego.

Kuryerek krakowski. We czwartek odbył się zapowiedziany bal strzelecki. Piękne sale towarzystwa przybrane były zielenią i kwiatami, w głównej zaś sali jaśniała wspaniała statua króla Zygmunta Augusta, założyciela towarzystwa strzeleckiego w Krakowie, wykonana bardzo starannie przez artystę-rzeźbiarza p. Gadomskiego, a ofiarowana towarzystwu przez Adolfa Opida, obecnego króla kurkowego. Życzyćby należało, ażeby piękne to dzieło sztuki umieszczonem zostało w ogrodzie. Jak się dowiadujemy, towarzyrzystwo strzeleckie nie posiada odpowiednich funduszów, aby postawić odpowiedni postument, którego projekt wygotował już podobno p. Gadomski; koszta wykonania nie są wielkie; wynoszą około 600 złr.

Co się tyczy samegoż balu strzeleckiego, to nie wypadł on pod względem towarzyskim tak, jakby się tego spodziewać należało. Panowie strzelcy trzymając się zasady balotowania statutem wskazanej stosowali ją snać i przy balu, ale tylko co do siebie. To też wybalotowali się tak dalece z zabawy danej pod firmą towarzystwa, że członków towarzystwa i ich rodziny można było na palcach policzyć. W skutek tego zabawa nie miała tego tonu towarzyskiego, jaką mu podać była powinna poważna Zygmuntowska instytucya mieszczańska, a natomiast wystąpiły na jaw pewne ujemne strony, od których wprawdzie nie są wolne żadne zebrania towarzyskie publiczne, które jednak zacierają się zwykle wśród ogólnego nastroju i ożywienia zabawy.

Karnawał zbliża się tymczasem ku końcowi; dzisiaj mamy równocześnie aż dwa bale: prawniczy w Hotelu Saskim i młodzieży handlowej, w salach towarzystwa strzeleckiego; w poniedziałek — zdaje się, zakończymy już karnawał ale świetnie, bo przypomnieniem epoki króla Jana III.

— We czwartek odbył się w sali redutowej bal podoficerów tutejszej załogi, w którym wzięła także udział starszyzna wojskowa. Tak być powinno w każdym stanie.

— Z posiedzenia Rady miejskiej, jakie odbyło się w czwartek, zdamy sprawę dopiero w następnym numerze dla braku miejsca.

— Wczoraj t. j. 26 b. m. odbyły się w kościele OO. Franciszkanów prymicye X. Leonarda (a porta sante Maurizio) Ferdynanda D..., zakonu św. Franciszka.

Topiarnia łoju. Na onegdajszem posiedzeniu komisyi uporządkowania miasta uchwalono, iżby gmina we własną administracyę objęła topiarnię łoju przy tutejszej rzezalni miejskiej; budynek na ten cel potrzebny istnieje już, jak wiadomo, trzeba go tylko należycie urządzić, a interes dobrze prowadzony lub wydzierżawiony może się miastu opłacić.

Z Towarzystwa łyżwiarzy. W niedzielę popołudniu na ślizgawce krakowskiego Towarzystwa łyżwiarzy urządza pyrotechnik p. Mądrzykowski nowego systemu dzienne różnokolorowe sztuczne ogniki, biegające po sznurach i drutach w dwóch kierunkach, dalej dzwonki strzelające i inne pyrotechniczne sztuczki. Muzyka krakowska od godziny 2-ej do 5-ej przygrywać będzie. Zwracamy uwagę, że lód wyborny i przez łyżwiarzy bardzo chwalony. Grubość jego wynosi 40 cm.

Sprawozdanie z dochodów i rozchodów balu danego w dniu 17-m stycznia b. r. na dochód pomnika dla *Adama Mickiewicza.*

1) Ogólny dochód z rozsprzedaży biletów na pomnik Mickiewicza wynosił: 1172 złr. 10 ct.; na teatr poznański 83 złr. 60 ct., 2) z rozsprzedaży kwiatów 167 złr. 25 ct., 3) z nadesłanych datków 938 złr. 75 ct. Razem: 2,278 złr. 10 ct., strącając z tego wydatki w łącznej kwocie 687 złr. 70 ct. pozostaje czysty dochód na pomnik Mickiewicza w kwocie 1590 złr. 40 ct., a na teatr poznański 83 złr. 60 ct.

Kwotę 1590 złr. 40 ct. przeznaczoną na pomnik Mickiewicza oddano komitetowi Akademickiemu.

Kwotę 83 złr. 60 ct. przeznaczoną na teatr poznański przesłano „Dziennikowi Poznańskiemu".

Zarazem komitet składa podziękowanie p. Konradowi Vossowi za bezpłatne oświecenie zewnętrzne hotelu Saskiego w cenie 25 złr. 46 ct.

Komitet Balu kostiumowego, mającego się odbyć w Poniedziałek t. j. dnia 5-go lutego w gónych salach Sukiennic, ponownie zawiadamia, że bilety na salę nabywać można codziennie od godz. 10ej rano do 8ej wieczór w lokalu Koła artys.-liter. (Rynek nr. 16); bilety zaś na estradę są wyczerpane.

Ze względu na pamiątkowy charakter uroczystości byłoby do życzenia, aby obok kostiumów jak najwięcej pojawiło się strojów narodowych. Osoby kostiumowane proszone są, aby przed godziną 9-tą raczyły się zebrać w salach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych dla ugrupowania pochodu. Pochód ten poprzedzony pobudką odbędzie się przy dźwiękach oryginalnego „Marsza Sobieskiego", wykonanego po raz pierwszy przez polaków powracających z odsieczy wiedeńskiej.

P. *Walery Gadomski* wykończył bezinteresownie dla przyozdobienia sali kolosalne popiersie Jana IIIgo, które wykonane według jak najlepszych wzorów i z wszelką dokładnością wystudyowane, przypomina widzom szlachetne i charakterystyczne rysy króla-bohatera. Porządki tańców przedstawiać będą także popiersie króla, którego tradycya dotąd tak żywo przechowuje się w pamięci narodu, a którego rok jubileuszowy obchodzimy.

Komitet poczynił wszelkie starania i zastrzeżenia, aby restauracya, bufet, jak i wszelkie inne urządzenia i porządki odpowiedziały wymaganiom gości.

Dochód czysty z balu przeznaczony jest, jak wiadomo, na cele publiczne ogólno polskie a mianowicie na zakupienie „Gladyatora" Welońskiego dla Muzeum Narodowego, na fundusz żelazny teatru Poznańskiego i na cele artystyczno-literackie Koła.

Dowiadujemy się, że p. Hendrych, który ma objąć bufet na balu kostiumowym, zaopatrzył się w bardzo gustowne pamiątkowe bonbonierki.

Reduta wczorajsza daleko mniej niż poprzednia liczyła uczestników, za to też wolniejsze miejsce było dla tańczących, którzy w końcu zabawy żywo się domagali jeszcze jednej reduty. Dyrekcya ulegając temu żądaniu, da jutro jeszcze jeden bal maskowy, na którym prócz różnych niespodzianek ma być przedstawione „Porwanie Sabinek".

Habilitacya. W dniu 24 z. m. odbył się w Coll. physicum wykład habilitacyjny dra Emanuela Macheka na docenta okulistyki przy uniwersytecie Jagiellońskim. Prelegent w wykładzie swym o nowych teoryach *jaskry* wykazał gruntowną znajomość przedmiotu, przyczem wykład jego odznaczał się bardzo dobrą polszczyzną. To też gdy dziekan Wydziału przerwał prelegentowi odczyt (na znak zadość uczynienia wymogom), burza oklasków ze strony słuchaczów uwieńczyła jego habilitacyę. P. dr. Machek pełni już piąty rok obowiązki asystenta kliniki okulistycznej przy prof. Rydlu i cieszy się ogólną sympatyą uczniów.

Dalsze naddatki na bal na korzyść Weteranów z r. 1831 i Zakładu św. Kazimierza w Paryżu: PP. Marfiewicz 10 zł., wiceprezes Marceli Jawornicki 20 zł., Władysław Dunin 5 zł., ks. kanonik Midowicz 5 zł., prezes Rady powiatowej krakowskiej Milieski 15 zł., hr. Bniński 25 zł., Antoni Popiel 5 złr., hrabina Morsztyn 15 zł., Hugo John 20 zł., Tołoczko 5 zł., pani Gralewska 10 zł., Bieczyński 5 zł., Oborski 5 zł., prof. M. Bobrzyński 10 zł., prof. M. Straszewski 10 zł., hr. Lasocki 20 zł., hr. Edward Stadnicki 25 zł., Sobański 5 zł., Małachowski 20 zł. pani Lipkowska 50 zł., prof. Kasparek 5 zł., rektor uniw. Zoll 10 zł.. od niewiadomego 25 zł., Bakałowicz 10 zł., hr. Stanisław Tarnowski 25 zł., Abramowicz 5 zł., Byszewski 5 zł., prof. dr. Rostafiński 10 zł., państwo Żebrowscy 10 zł., państwo Gadomscy 10 zł., Stanisław Jastrzębski 5 zł., ks. Marcelina Czartoryska 25 zł., prof. dr. Madurowicz 20 zł., prezes Koła literacko-artystycznego Kossak 5 złr., hr. Jerzowa Czartoryska 20 zł., prof. dr. Domański 10 zł., Ksaw. Konopka 5 zł., prof. dr. Smolka 5 zł., delegat hr. Badeni 25 zł., Bolesław Kruszewski 5 zł., wice-prezydent miasta Muczkowski 10 zł.,Czesław Kieszkowski 10 złr., pani Masłowicz 6 rubli., Hawełka 5 zł., hr. Krasiński 5 zł., hr. Stanisław Badeni 15 złr., hr. Antoni Wodzicki 5 zł., ks. Karol Jabłonowski 10 zł., hr. Karolina Husarzewska 20 zł., hr. Janowa Tarnowska 15 zł., Jan Trzecieski 5 zł., Henryk Tomkowicz 5 zł., prof. dr. Mikulicz 5 zł., hr. Jabłonowski 5 zł., Markowski 5 zł., p. Ignacowa Łukasiewicz 10 zł., Żułtowski 5 zł., kapitan b. wojsk polskich Henryk Tomkowicz 10 zł., ks. kanonik Matzke 5 zł., radca dworu Heiling 5 zł., Ludwik ks. Poniński 5 zł., Przedrżymirski 5 zł., Stanisław Sielski 10 zł., hr. Henryka Załuska 40 franków w złocie, p. Falkenhagen Zaleska za sprzedaż biletów 119 złr., p. Hoffmann Matylda z Drezna 11 zł. 60 ct., Henryk Czerny 5 zł., ks. Zuzanna Czartoryska za sprzedaż kwiatów na balu 85 zł. i 5 franków w złocie, dr. Euzebiusz Czerkawski deputowany w Radzie państwa 5 zł., dr. Marceli Madeyski deputowany w Radzie państwa 5 zł., ks. Puszet 5 zł., E. G. z Warszawy 5 zł.

Napad. Dnia 1 bm. wieczorem zaczaił się w sieni domu pod Nrem 12, przy ulicy Józefa na Kazimierzu, niejaki Kaźmierz Bosowski, były uczeń, lat 21 liczący z Bełhatowa w Królestwie Polskiem pochodzący, syn sędziego gminnego — i gdy weszła do tej kamienicy wekslarka Chaja Rittermanowa, rzucił się na nią, uderzył ją w pierś i wydarł jej nagle torbę z pieniądzmi. Rittermanowa atoli oprzytomniała i krzycząc z sieni na ulicę spowodowała, że Bosowskiego przytrzymał zaraz w pogoni żołnierz policyjny Antoni Ludkowski i torbę mu odebrał; Bosowskiego oddano do sądu karnego.

Na weteranów wojska polskiego z r. 1831 złożyli dalsze składki od 15 stycznia do 1 lutego 1883 r.: PP. Julian Tołłoczko 10 złr., z teatru domowego u panny Górskiej 20 złr., Henryk Chrzanowski 23 złr., ks. biskup Solecki z Przemyśla 20 złr., K. B. rocznie 10 złr., Helena Eydziatowicz 10 złr., Edward Jędrzejowicz 10 złr., Dr. Trembecki 5 złr. w. a., Teodor Br. Christiani 10 złr., Edward Homolacz 5 złr., Wilhelm Homolacz 5 złr., rządca Merak 2 złr., proboszcz F. S. 2 złr., poczmistrz Krupski 2 złr., Żywicki 4 złr., ks. Infułat Bober 5 złr., kanonik Golian, proboszcz Wieliczki 5 złr., Dyonizy Skarzyński, dyrektor banku 10 złr., Rawicz Wołowski 6 złr., B. W. Antoniewicz rocznie 2 złr., prof. Dr. Lucyan Rydel 10 złr., Władysław Yunga 12 złr. 50 cnt., Paweł Przedpełski rocznie 6 złr., Leon Sielecki, dyrektor gimnaz. w Tarnopolu 3 złr., Józef Michalski rocznie 10 złr., Jan Götz 20 złr. rocznie, Konstanty Tchórznicki 10 złr., ks. opat Schindler b. prezes rzeczypospolitej krakowskiej 25 rubli, Józef Frycz 5 złr., Stanisław Homolacz na polowaniu w Grojcu 5 złr., Adolf Dobrzyński 10 złr. 60 cnt., Adam hr. Plater 5 złr. 85 cnt., Henryk Dąbski 5 złr., Ludwik Gołuchowski 5 złr. Na tem polowaniu w Grojcu za chybione strzały 33 złr., Stanisław Feintuch roczny datek 5 złr., Dr. Feliks Szlachtowski 10 złr. roczny datek, M. S. 2 złr. w. a., pani Józefa Bielska 10 złr., starosta Olszewski 3 złr., Zygmunt Dembowski 10 złr., pani Zofia Horodyńska 10 złr., hr. Stanisław Ostrowski 10 złr., Henryk Janko 5 złr., Edmund Jastrzębski 10 złr., Marceli Markiewicz, proboszcz Zarz 3 złr., hr. Jan Szeptycki 50 złr., Lucyan Trojecki 5 złr., ksiądz W. Centt 3 złr., L. Morelowski 2 złr., ks. kanonik Ruczka poseł 5 złr., Henryk Malczewski 20 złr., Dr. Władysław Markiewicz 5 złr., Roman Puzyna 15 złr., Michał Ader 5 złr., ksiądz Ludwik Jurgowski z Pobiedra 2 złr., Antoni Czarkowski 5 złr., hr. Wanda Niemojowska 20 złr., ks. biskup z Gniezna Cybichowski 30 marek, Edward Dzwonkowski 10 złr., Mikołaj Wolański 20 złr., Kalinowski 5 złr., Oraczewski 5 złr., Wrześniowski 3 złr., hr. Antoni Potocki 15 złr., Sthelik 5 złr., W. R. za piękną kokardę 2 złr. — Przewodniczący komitetu K. Horoch.

Piosnki ruskie na fortepian. Nakładem Juliusza Wildta w Krakowie wyszedł zbiór pieśni ruskich, ukraińskich i kołomyjek ułożonych na fortepian przez Wincentego Richlinga a poświęconych prof. Dr. U. Heyzmanowi. Całość odznacza się lekkim i wdzięcznym układem i jest przystępna i dla mniej w grze fortepianowej zaawansowanych. Harmonizacya we wszystkich ustępach dobra; N. 2 prowadzony zręcznie kontrapunktycznie. Lubownikom muzyki ludowej polecamy ten zbiorek.

Bal bez dam. W jednem z naszych miasteczek podkarpackich miał się przed dwoma tygodniami odbyć bal. Oznaczona godzina balu nadeszła, minęła druga i trzecia a żadna z zaproszonych pań, ku wielkiemu zmartwieniu tancerzy, nie przyszła; okazało się, że panie obrażone jakąś.... nieformalnością postanowiły, bez porozumienia się nawet wspólnego, nie pójść na bal. Panowie spostrzegłszy się, ale zapóźno, na tem wyprowadzeniu w pole nie dali zupełnie za wygraną, lecz odbyli wszystkie tańce według porządku balowego przeznaczywszy z pośród siebie brzydszych towarzyszy na niegodnych zastępców płci pięknej.

Od stowarzyszenia rękodzielników i przemysłowców *w Wadowicach* otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Szanowna Redakcyo! Stowarzyszenie rękodzielników i przemysłowców w Wadowicach, które już od lat jedenastu istnieje tutaj i które dotąd niosło tylko pomoc w chorobie swym członkom, zauważyło, że wobec postępu cywilizacyi po innych miastach między młodzieżą rękodzielniczą, nasza młodzież rękodzielnicza najbardziej w tyle została; niema się jednak czemu dziwić, gdyż kiedy po innych miastach znajdują się ludzie serca i dbający o dobro i przyszłość tej klasy rękodzielniczej, zakładając im towarzystwa oświaty, szkoły rzemieślnicze, czytelnie, (które nawet chłopi po wsiach już mają) o nas tu się nikt nie troszczy. Poczuwszy przeto, że i nam się coś od świata należy i że w końcu temuż światu coś oddać trzeba będzie, postanowiliśmy sami się grzebać ku oświacie i w tym celu uchwaliliśmy na dniu 2 b. m. podczas walnego zgromadzenia założyć czytelnię dla użytku młodzieży rękodzielniczej w Wadowicach. Ponieważ zaś stan naszej kasy nie pozwala nam na tak wielki wydatek jak zakupno biblioteki z własnych funduszów, przeto ośmielamy się prosić szanowną redakcyę, ażeby w łamach swego pisma łaskawie pomieściła te parę słów tej odezwy do szanownej publiczności, do panów księgarzy, do młodzieży innych zawodów, a szczególniej do Wnych obywateli miasta Wadowic i okolicy, ażeby byli tak łaskawi wszelkie stare książki, które im jako już niepotrzebne, miejsce tylko w domu zajmują — nadsełać do stowarzyszenia rękodzielników w Wadowicach, gdyż my pragniemy oświaty, ale pieniędzy na nią nie mamy.

Wszystkie inne szanowne redakcye pism prosimy pokornie o powtórzenie tej odezwy.

Wadowice dnia 24 stycznia. *Młodzież rękodzielnicza w Wadowicach.*

We Lwowie ukonstytuował się dnia 31 z. m. komitet dla zbierania składek na pomnik dla Jana Kilińskiego, mający stanąć w setną rocznicę wystąpienia tego bohatyra z powstania Kościuszkowskiego. W skład tego komitetu wchodzą przeważnie rękodzielnicy, wydelegowani przez przełożonych korporacyj. Przewodniczącym komitetu jest p. Piotr Gross.

„Dziennik Polski" przemawia w ostatnim numerze za utworzeniem nowego klubu politycznego i wyraża nadzieję, że myśl przezeń poruszona znajdzie zwolenników. We Lwowie istnieje, jak wiadomo, klub polityczny założony w zeszłym roku pod nazwą „Koła politycznego". Z klubu tego wystąpili w tym roku redaktorowie „Dziennika Polskiego" wskutek nieporozumienia przy akcyi wyborczej do Rady miejskiej lwowskiej, obecnie zaś nawołuje „Dziennik Polski" do założenia nowego klubu, w którym chce wychowywać narybek przyszłych posłów. W czem jednak różnić się ma ten nowy klub od dawnego, nie podaje „Dziennik". Już zaś *liberum veto* jego redaktorów, którzy wystąpili z poprzedniego klubu, nie stanowi jeszcze programu dla nowego klubu i narybek wcale by się w nim nie wychował; przeciwnie struł by się zaraz w pierwszej chwili.

Kara śmierci. Komisya austryackiej rady państwa obradująca nad projektem nowej ustawy karnej oświadczyła się na posiedzeniu d. 31 z. m. 8 głosami za zatrzymaniem kary śmierci. Przeciw temu głosowało 7 członków komisyi, a mianowicie dep. Grünwald, Nitsche, Kopp, Wegscheider, Wrann, Madeyski i Jasiński. Za utrzymaniem kary śmierci głosowali dr. Jaques, deputowani czescy i klerykalni.

W Warszawie odbyło się dnia 31 z. m. uroczyste poświęcenie zakładu rzemiosł dla kobiet zostającego pod kierunkiem hrabiny Zyberg-Platerówny. Po dokonaniu aktu poświęcenia przemówił w imieniu kierującej zakładem dyrektor p. Płoński podnosząc, że w społeczeństwie naszem nie powinno być próżniaków; wszyscy na tem lub owem zatrudnieni polu powinniśmy przynosić pożytek braciom, ziomkom, krajowi, ludzkości całej. Ta, w której imieniu mowca przemawia, obrała sobie za zadanie kształcenie praktyczne kobiet — zadanie trudne ale i chlubne zarazem. „Popierajmyż więc dzieło z Bogiem poczęte, obywatelskim ożywione duchem..." Zwróciwszy się do obecnych w liczbie 50-ciu uczennic szkoły, rzekł p. Płoński: „Co dzień w modlitwie powtarzacie dwie prośby: „Przyjdź królestwo Twoje" i „Daj nam chleba". „Na to królestwo zasłużyć, na chleb zapracować trzeba..."

Następnie udali się zgromadzeni do przyległej sali, gdzie wystawione były wzory robót, głównie przez zakład uwzględnianych.

Wzory tkanin, artystycznych rzecby można łatań i cerowań, haftów, wyrobów szydełkowych, wyszywań atłaskiem, reperacyi koronek i t. p. udzielone zostały założycielce przez znaną ryską przemysłową szkołę dla kobiet *Mädchen-Gewerbe-Schule (Jungfrauen-Verein)*, w której ślady wstępować zamierza warszawski zakład. Zgromadzeni oglądali skromnie ale z doskonałym smakiem przykrojone lub całkiem już uszyte suknie i okrycia, dalej wyroby szewieckie, głównie dziecięce obuwia, okazy malowań na porcelanie, szmuklerstwa, artystycznie wykonanych kościelnych aparatów — słowem wzory, o których wziętości i pożytku wątpić nie można.

Archidyecezya warszawska w gubernii warszawskiej, oraz części kaliskiej, piotrkowskiej i siedleckiej liczy 14 dekanatów, a mianowicie: warszawski, brzeziński, gostyński, godziński, grójecki, kutnowski, łęczycki, nowomiński, radzimiński, rawski, skierniewicki i sochaczewski. Wspomniana archidyecezya posiada 281 kościołów parafialnych, 35 filialnych, 5 zakonnych, 384 księży świeckich, 98 zakonników, 85 alumnów seminaryum, 70 zakonnic, 166 sióstr miłosierdzia. Ludność archidyecezyi wynosi 1,003,848 dusz, z których 210,930 zamieszkuje w Warszawie. Klasztory znajdują się: kamedułów — na Bielanach pod Warszawą, kapucynów — w Nowem-Mieście, wizytek i sakramentek — w War-

szawie, bernardynek — w Łowiczu. Archidyecezyą zarządza ks. Antoni Sotkiewicz, kanonik metropolitalny. Kapituła nie posiada wcale prałatów, lecz tylko 5 kanoników. W ciągu roku zeszłego zmarło w archidyecezyi 21 księży, z tych 6 w Warszawie. W tymże czasie wyświęcono tylko 9 księży.

W Odessie zaczęto wprowadzać w wykonanie obowiązujące od dnia 13-go stycznia r. b. prawo dotyczące Izraelitów. Wszyscy Izraelici, którzy nie są poddanymi rosyjskimi, a pragną pozostać mieszkańcami Odessy, muszą wykupić I. gildyę. W skutek tego, jak zapewnia „Odes. Wiest.“, bardzo wielu kupców zwija swoje interesa w Odessie i przenosi się bądź za granicę, bądź do innych miejscowości cesarstwa.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Niedziela 4 lutego: „Trójka Hultajska“ czyli „Gałganduch.“ Z nowemi okolicznościowemi kupletami, które odśpiewa p. Wojdałowicz w roli szewca.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp w niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.—Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie-

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: *5 Zapustna. Weroniki panny.* W poniedziałek: *Agaty panny męcz.* We wtorek: *Doroty panny męcz. i Teofila m.*

Rozprawa nad prawem o pretendentach w parlamencie francuzkim.

Posiedzenie francuskiej izby deputowanych z d. 1 lutego, na którem odbyła się rozprawa i głosowanie nad prawem o pretendentach, było niesłychanie burzliwe i gwałtowne.

Najpierw przemawiał w zastępstwie chorego prezesa ministrów p. *Deves* minister sprawiedliwości, który powiedział, że nawet monarchie uznały konieczność wyjątkowych postanowień wymierzonych przeciwko rodzinom, które dawniej panowały. Przypomniał dalej, że książęta orleańscy jeździli do Frohsdorf, gdzie się otwarcie nazywali spadkobiercami rzeczypospolitej. Rząd nie domaga się wydalenia wszystkich, tylko odebrania książętom możności agitowania w wojsku. Postanowienie to nie grozi wcale armii, nie jest ono prawem proskrypcyi ale prawem przezorności. Kraj wyczekuje go z niecierpliwością. Następnie *Madier de Montjau* popierał wniosek Floqueta, a izba postanowiła 396 głosami przeciwko 134 przejść do rozpraw szczegółowych nad wnioskiem rządowym.

Andrieux (republ. umiarkowany) odczytuje jako wniosek art. 6, „oświadczenia praw człowieka“: *wszyscy obywatele są w obliczu prawa równi i mogą być dopuszczani do wszystkich urzędów* i w dowcipnej sarkastycznej, częstymi oklaskami przerywanej mowie opowiada, jak rząd pod naciskiem różnych żywiołów zmieniał zwolna swoje zapatrywanie, które było zrazu umiarkowane. Mowca oświadcza, że jest republikaninem (głos jakiś: już nie!) *Andrieux*: jeszcze nim jestem i nie uda się radykalistom obrzydzić mi rzeczpospolitą, ale nigdy głosować nie będę z ludźmi, którzy parodyują Robespiera i St. Just'a (żywe oklaski i wrzawa). *Andrieux* cofa swój wniosek. *Cuneo d'Ornano* podejmuje go, ale tylko sto głosów oświadcza się za nim.

Camille Pelletan broni w długiej mowie wniosku Floqueta. Powiada, że książąt należy albo wszystkich wypędzić albo wszystkich w kraju zostawić i woła wśród oklasków swych stronników: Nie jest że to prawdą, że wojenne manewra w Chalons były manifestacyą na korzyść książąt i że jednemu byłemu gubernatorowi Algeryi (Chanzy) obiecano laskę marszałkowską w przyszej monarchii (ogromna wrzawa przerywa mowcy). *Marcère* woła: pan obrażasz zmarłego! *Ribot* minister wojny powinien odpowiedzieć (burzliwe oklaski i ogłuszająca wrzawa). Ks. *de Larochefoucould:*

Obrażają armię z tego miejsca, to jest niegodne. (Na prawicy ciągłe wołania: minister wojny! prezydent dzwoni). *Philippoteaux* woła: Jenerał Chanzy powiedział, kto chce sobie zdobyć laskę marszałkowską, niech jej poszuka za Renem! (grzmiące oklaski). Prezydent *Brisson* i sam *Pelletan* twierdzą, że to nie o Chanzym była mowa. (Nowa wrzawa, kilkunastu mówców rzuca się na trybunę, którą zdobywa) *ks. Leon* i zaczyna: Dziwię się, że znalazł się w naszej armii jenerał... (krzyki do porządku! prezydent żąda od mówcy cofnięcia słów powiedzianych, a gdy ks. *Leon* na to się nie zgadza, skazuje go na czasowe wykluczenie).

Wniosek Floqueta został odrzucony 352 głosami przeciwko 172.

Następnie wstępuje na mównicę nowy minister wojny jenerał *Thibaudin*, którego powitała potrójna salwa okłasków. Oświadcza najpierw, że nigdy nie miał zamiaru hańbić pamięć Chanzego (huczne oklaski), osobiste obrazy odtrąca. Jego postępowanie usprawiedliwiła komisya specyalna. Przedłożony wniosek nie dotyka stopni książąt, będą oni tylko wyłączeni od służby czynnej i przejdą do kategoryi pretendentów będących do dyspozycyi (grzmiące oklaski, wołania na prawicy hańba!). Prawo ma tylko polityczną cechę, a minister wojny przyjmuje na siebie formalne jego wykonanie (nowe oklaski). Co do uczuć armii, oświadczam, że nie wierzę w możliwość anti-kostytucyjnych wpływów na nią, armia szanuje ustawy, jest oddana Rzeczypospolitej, i będzie ją bronić (huczne oklaski, prawica woła: nie Rzeczpospolitą, ale Francyę!).

Następuje głosowanie. Wniosek *Lockroy*, aby książąt wymazać z list armii, został odrzucony 377 głosami przeciwko 129, a przyjęto cały wniosek rządowy.

Przegląd polityczny.

„Köln. Ztg omawiając podróż p. Giersa w wiedeńskiej korespondencyi powiada, że teraz dopiero wyświecą się trochę narady odbyte w Wiedniu pomiędzy austryackimi i rosyjskimi dyplomatami. P. Giers wróci nad Newę zupełnie zadowolniony z przyjęcia, jakiego doznał nad Dunajem. Miał bowiem sposobność przekonać się, że sfery rządzące w Austryi więcej są skłonne do przymierza z Rosyą, niżeli do jakiej przeciwnej polityki. Mógł zauważyć, że interes dla Turcyi coraz bardziej gaśnie, i że w Wiedniu nie będą stawiać przeszkód, gdyby w Petersburgu kwestyę wschodnią na nowo podniesiono. Do pisemnych układów nie przyszło wprawdzie, ale obecność p. Giersa w Wiedniu jest silnym pokojowym momentem. W niektórych głosach dziennikarskich widać obawę, żeby rosyjska przyjaźń nie zmniejszyła niemieckiej i zapewne w najbliższych dniach będą usiłować ze strony Austryi oficyalnie osłabić znaczenie podróży p. Giersa, aby usunąć wszelkie troski co do austro-niemieckiego przymierza. Nawet już teraz wychodzą na jaw podobne usiłowania, które prawie przypominają złośliwe zdanie, że kto się zbyt uniewinnia, oskarża siebie.

Korespondent „Neue freie Presse“ miał rozmowę z pewnym rosyjskim dyplomatą w czynnej służbie zostającym (prawdopodobnie z ks. Orłow), z której wyjmujemy kilka ciekawszych szczegółów.

Mówiąc o obecnem położeniu politycznem, wyraził się rosyjski mąż stanu, że wszelkie obawy wojny, jakie się w ostatnich czasach objawiały, były nieuzasadnione. Kierujące sfery trzech europejskich cesarstw cierpliwie przysłuchiwały się papierowym burzom, wiedząc, że pozostaną one bez skutków. Wprawdzie w obecnym politycznym układzie mocarstw jest kilka niejasnych punków, a horyzont Francyi zachmurzony i niepewność stosunków tureckich mogą obudzić niepokój, ale utrzymanie rzeczypospolitej we Francyi może z tej strony zapewnić pokój, a co do wschodu, to z tej strony może być Europa dłużej bezpieczną niż się spodziewa.

Porozumienie pomiędzy Austryą a Rosyą w kwestyi wschodniej uważał rosyjski dyplomata za możliwe, a nie przeszkodzi mu wcale sprawa czarnogórska, byleby Austrya nie zechciała zagrozić niepodległości tego ostatniego państewka, gdyż w tym wypadku stanie cała Rosya jak jeden mąż przeciwko niej. Z drugiej znów strony rząd czarnogórski nigdy nie będzie wstanie zamącić dobrych stosunków istniejących pomiędzy Rosyą a Austryą, już ze względu na własny interes.

W końcu rozmowy oświadczył rosyjski mąż stanu, że jest również jak jego cesarski pan „fanatykiem pokoju“. Ten ostatni wyrażał się kilkakrotnie w tych słowach, iż każdego kto Rosyi wojnę doradza, za słaboumyślnego, lub za złego patryotę uważać musi.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

(Telegramy własne).

Wiedeń 3 lutego. „Presse“ donosi z Trautenau (Trutnowa) o trzęsieniu ziemi we wschodnich Czechach (z d. 31 stycznia) następujące interesujące szczegóły: 4 minuty po $^3/_4$ na 3 popołudniu rozpoczęły się gwałtowne w rodzaju uderzeń poruszenia ziemi, którym towarzyszył podobny do grzmotów huk podziemny. Uderzenia były tak silne, że obrazy spadały ze ścian, lampy, talerze, szklanki i t p. przewracały się na stołach. Mianowicie w starych i lżej zbudowanych domach dało się trzęsienie bardziej uczuć. Wiele osób wybiegło przerażonych z domów na ulicę. Gdy po 3 sekundach trwania uderzenia te już się więcej nie powtórzyły, nastąpiło wkrótce uspokojenie.

Wiedeń 3 lutego. Książę *Urussów*, który w celu narady z *Giersem* przed dwoma tygodniami był z Bukaresztu tu przybył, odjechał wczoraj popołudniu pociągiem pospiesznym kolei państwowej na swą posadę poselską w Rumunii.

Wiedeń 3 lutego. Angielski poseł na król. serbskim dworze Sir *Sidney Locock* przybył tu z Londynu w towarzystwie dwóch synów. Hr. Józef Wodzicki, sekretarz legacyjny przy austr.-węg. poselstwie w Dreznie, odjechał stąd do Drezna.

(Telegramy biura korespondencyjnego).

Wiedeń 3 lutego. Na posiedzeniu wydziału wybranego dla obrad nad niesieniem pomocy prowincyom dotkniętym elementarnemi klęskami oświadczył hr. Taaffe, że wobec zmienionych stosunków w Tyrolu cofa rząd przedłożenie i zarządzi nowe dochodzenie, na podstawie którego z nowym wnioskiem wystąpi.

Na posiedzeniu izby deputowanych odczytano pismo, w którem prezes ministrów donosi, że cofa projekt ustawy dla niesienia pomocy Tyrolowi i wniesie później nowe przedłożenie. Następnie przystąpiono do wyboru wydziału z 36 członków dla obrad na wnioskiem Chlumeckiego.

Buda-Peszt 3 lutego. Aponyi wniósł w parlamencie petycyę Buda-Peszteńskiego Towarzystwa robotników o zaprowadzenie ogólnego głosowania robotników.

Paryż 2 lutego. Senat przyjął ustawę o zmianie przysięgi ze znacznemi poprawkami. Zgodził się 151 głosami przeciw 121 na poprawkę Humberta, podług której słowa „przed Bogiem i ludźmi“ na żądanie piśmienne każdego przysięgłego mogą być opuszczone. Odrzucił usunięcie religijnych godeł z sali rozpraw.

Ustawa o pretendentach będzie wniesiona w senacie 3 b. m. Podług doniesienia „Temps“ ks. Napoleon jest cierpiący. Przeniesiono go do zakładu lecznicznego w Auteuil. „Temps“ wyraża nadzieję, że senat nie da się porwać obłędowi, który ogarnął rząd i izbę. Także inne dzienniki ganią głosowanie izby.

Paryż 3 lutego. W biurach Senatu nastąpi w poniedziałek lub we czwartek wybór komisyi dla ustawy o pretendentach; sądzą, że Senat nie przyjmie ustawy bez modyfikacyi.

Ambasador francuski w Wiedniu jak zapewniają podał się do dymisyi.

Londyn 2 lutego. Podług doniesienia biura Reutera, Rosya zgadza się na poglądy wyrażone w nocie Granvilla, dotyczącej kwestyi egipskiej, z zastrzeżeniem rozstrząśnięcia szczegółów. Rządy austro-węgierski i włoski zapatrują się podobnie na tę sprawę. Rząd niemiecki przyjął uprzedzająco doniesienie, ale nie uważa się za interesowanego bezpośrednio i życzy zgody mocarstw.

Wogóle angielskie oświadczenie zostało przyjęte sympatycznie.

Madryt 2 lutego. Senat przyjął 112 głosami przeciwko 22 nową parlamentarną formułę przysięgi, podług której będzie można królowi przysięgać lub ślubować.

Kursa telegraficzne z d. 3 lutego 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 77·85. Renta srebrna 78·05. Renta złota 96·60. 6% Węgierska 118·50. Losy z r. 1860 129·50. Akcye banku Anstro - węgierskiego 834·—. Akcye kredytowe 294·50. Londyn 119·55. Dukat 5·63. Napoleondor 9·49. Lombardy 138·75. Losy z roku 1864 170·50. Akcye kolei Karola Ludw. 295·—. Akcye Lwow. Czerniow. 167·50. Akcye kolej węg. północno-wschodn. 161·50. Akcye Anglo-Banku 119·—. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 97·50. Losy prem. węgierskie 115·25. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 144·—. Akc. kolei półn. zachod. austr. 201·75. 6% Listy zast. hipoteczne 100·90. Marki 58·25. Ruble papierowe 117·50. 4% Renta złota węgierska 87·05. 5% Austr. Renta pap. nowa 92·65. Akcye Siedmiogrodzkie 161·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin, z d. 3 b. m. 1883, r.

Wiedeń 170·85. Banknoty 170·90. Warszawa 200·60. Ruble 201·10. 5% Listy Zast. Pol. 62·10. 4% Listy Likwid. 54·20. Akcye Kol. Kar. Ludw. 130·25. Akcye kredyt. 523·50.

Emil Szwarc, Wydawca. Jan Gadowski, Odpowiedzialny Redaktor.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 2 Lutego.

	płaca	żądaja
Ruble pap. za 100 rs.	116 50	117 75
Marki niem. za 100 marek	57 50	59 —
Franki za 100 fr.	46 50	47 75
Półimperyał ros.	9 60	9 80
Dukat ważny	5 55	5 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99 —	100 —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	97 —	99 —
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89 —	91 50
4% „ „ Ilem. 100 złr.	86 —	87 --
5% „ „ „ „ „	97 —	99 —
6% L. hip. 100 złr.	100 25	102 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 50	102 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97 —	99 —
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102 —
5% „ „ 100 złr.	92 —	94 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100 —	102 —
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 —	103 —
6% „ „ „ 20 lat zwr.	102 —	105 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	302 —	306 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	166 —	169 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	18 —	19 50
„ m. Stanisławowa 20 złr.	25 —	28 —
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98 25	99 75
% L. likwid. „ „ 100 rubli	86 —	88 —

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdorazowo w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 1 Lutego.

	płaca	żądaja
Obligi długu państwa.		
4·2% Renta pap. 100 złr.	77 80	77 75
4·2% „ srebrna 100 złr.	78 10	78 25
4% „ złota 100 złr.	96 15	96 30
5% „ pap. 100 złr.	92 55	92 70
4% „ złota węgierska 100 złr.	86 55	86 70
5% „ papierowa 100 złr.	85 35	85 50
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	94 30	94 80
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	117 80	118 20
Boden-Credit 200 „	209 —	210 —
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	289 80	290 —
Kredyt. węg. 200 „	285 75	286 —
Niższo-Austr. 500 „	855 —	860 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	832 —	834 —
Unionbank 100 „	114 50	113 75
Verkehrsbank 140 „	144 —	144 —
Bankverein 100 „	110 50	110 75
Länderbank 200 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	— —	— —
Alföldzkie 200 „	167 25	167 75
Elżbiety 210 „	209 50	210 —
Ferdynanda półn. 1000 „	2737	2741
Franc. Józefa 200 „	193 50	194 —
Morawsko-Szląska 200 „	21 50	22 50
Lwowsko-zerniow. 200 „	167 —	167 50
Aust. półn.-zachod. 200 „	200 50	201 —
Południo 200 „	140 75	141 24
Tramwaj 200 „	219 50	219 75
Węg.-gal. 200 „	159 75	160 25
Węg. półn.-wschod. 200 „	162 —	162 50
Węg. zachod. 200 „	164 25	164 74
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat 100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie	100 50	101 65
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr. za 100	92 75	93 25
Alföldzkie 200 „ „	94 20	94 50
Gratzkoflach. 150 „ „	99 15	99 50
Elżbiety — „ „	98 60	98 85
„ 1870. 200 „ „	101 25	101 75
„ 1872. 200 „ „	100 50	100 75
„ 1873. 200 „ „	100 75	101 25
Ferd. półn.	105 40	105 80
„ 1872. 300 złr. sr. za 100	105 50	106 —
„ 1876. 100 złr. sr.	105 50	106 —
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	95 50	95 70
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	93 50	93 75
„ 1867 300 „ „	97 50	98 50
„ 1868 300 „ „	92 50	93 —
„ 1872 300 „ „	— —	— —
Rudolfa 300 „ „	99 20	99 40
„ 1869 300 „ „	99 20	99 40
„ 1872 300 „ „	99 20	99 40
Siedmiogrodzkie 200 „ „	91 25	91 75

Papiery loteryjne.

	płaca	żądaja
3% Bodencredit 100 złr.	98 —	98 50
4% Cisańskie 100 „	109 50	110 —
3% Serbskie 100 fr.	32 —	32 30
3% Tureckie 400 „	24 —	24 50
5% Reg. Dunaju 100 złr.	113 75	114 25
4% Żeglugi Dunaju 100 „	108 25	108 75
4% Tryest 100 „	127 —	127 50
4% Tryest 50 „	— —	— —
4% 1854 Losy 250 „	118 50	119 25
4% 1860 Losy 500 „	131 10	131 90
„ „ „ 100 „	138 50	139 25
Losy 1864 100 „	170 —	170 50
Węgierskie 100 „	114 75	115 —
M. Wiednia 100 „	123 10	123 40
Kredytowe 100 „	170 75	171 50
Klary 40 „	37 75	38 25
M. Insbruku 20 „	22 75	23 50
Keglewicz 10 „	20 —	20 50
M. Krakowa 20 „	18 60	19 —
M. Lublany 20 „	23 50	24 —
M. Budy 40 „	38 50	39 25
Palfy 40 „	36 30	36 70
Czerwonego Krzyża 10 „	12 40	12 60
Rudolfa 10 „	20 30	20 50
Salm 40 „	54 —	54 50
M. Salzburgu 20 „	22 50	23 —
St. Genois 40 „	47 50	48 --
M. Stanisławowa 20 „	25 75	26 25
Waldstein 20 „	27 75	27 25
Windiszgrätz 20 „	37 40	37 75
Losy użytkowe % Bodencredit „	30 —	31 —

Ważne dla Panów Krawców!

Skład fabryczny towarów sukiennych i wełnianych

NACHOD & GOLDSCHMIED

Wiedeń I, Salvatorgasse Nr. 2.

który zaopatrzony jest w wielki wybór wszelkich gatunków **towarów sukiennych**, sprzedaje także takowe i w mniejszej ilości. Karty z wzorami wyseła się na żądanie *gratis*, lecz tylko Krawcom, lub takim osobom, które potrzebują towarów do odsprzedania. Wszelkie obstalunki przeseła się spiesznie i rzetelnie tylko za *pobraniem pocztowem*.

1105 2-18

Równocześnie zawiadamiamy, że dla P. T. stałych odbiorców załatwiamy wszelkie obstalunki innych artykułów bez prowizyi.

SZCZEGÓLNOŚĆ.



Sasanka Glycerin-Crême.

Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z „**Sasanką**“ Glycerin Crême. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, ostudy i blizny** i t. d i nadaje cerze **świetną białość, świeżość i delikatność. Najlepszy środek ochronny** przeciw wpływom ostrego powietrza i przeciw opaleniu od słońca. Zatem **niezbędny w toalecie dam. Cena flakonu 1 złr.**

Veloutine.

(**Poudre de riz**) w kolorze białym, różowym i żółtym, przylega dobrze do skóry i jest niewidzialnym; szczególniejszej dobroci. — Cena pudełka 1 złr.

Puder Sasanka (Schneglöckchen). (Szczególność).

Zaleca się szczególniej przeciw cerze tłustej, — w kolorze białym, różowym żółtym. — Cena pudełka 60 cnt.

C. k. wył. uprz. Puritas.

Mleko odradzające włosy, do przywrócenia siwym włosom pierwotnej barwy naturalnej w przeciągu 14 dni **pod gwarancyą za nieszkooliwość. — Cena 2 złr**

Koloritas.

(**Przetwór z olejku orzechowego**) nadaje siwym, rudym i w ogóle jasnym włosom w niedowierzenia krótkim czasie naturalną ciemną barwę. Wyciąg ten otrzymany przez destylacyę z zielonej łupy orzechów, wzmacnia bardzo i konserwuje włosy. — Cena 1 złr.

Brillantina.

Powszechnie wiadomo jest, że ozdobą, ba nawet dumą mężczyzny jest piękna i starannie utrzymana broda. Aby ją zawsze piękną utrzymać, niezbędnie potrzebną jest do tego **Brillantina**, gdyż jest jedynym środkiem, który nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk; nie pozostawiając przytem tłustości i nie plamiąc ani rękawiczek, ani bielizny, ani sukien — Cena 60 cnt.

La Jeune.

La Jeune jest całkiem nie szkodliwą tynkturą, barwiącą włosy i działającą szczególniej na brodę, której nadaje naturalną barwę brunatną, ciemno-brunatną lub czarną. Po użyciu **La Jeune** koniecznie potrzebną jest **Brillantina**, gdyż ta nadaje brodzie żywy, naturalny połysk, siłę i konserwuje ją. — Cena jednego kartonu z przyborami 2·50 złr., bez przyborów 2 złr.

Wyskok na włosy. (Haargeist).

Działa znakomicie na **cebulki włosowe** i na **porost włosów.** Wyskok ten w wypadkach, gdzie wskutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienny skutek. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz skutek. Najlepsza **prezerwatywa** przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1·50 złr.

Balsam. Sallicylowa woda do ust. (Hippokrene).

Zapobiega **zupełnie** bólowi zębów, konserwuje zęby i dziąsła, usuwa nieprzyjemny odór, działając nader skutecznie i odświeżająco. — Wielki flakon 1 złr. — mały 60 cnt. — z dołączeniem 20 cnt. na koszta przesyłki.

OTTO FRANZ, Wien, VII. Mariahilferstrasse 38.

SKŁADY: **w Krakowie**: u p. *Stockmara* apt. i *Wiszniewskiego* apt.; *we Lwowie:* w aptece pod srebrnym orłem“ Zyg. Ruckera i w apt. Piotra Mikolascha; *w Tarnopolu:* w apt. Fr. Jamrogiewicza i Hermana Kahane apt.; *w Stryju:* w apt. J. Zgórskiego i Leona Gärtnera apt, pod „węg. korona“; *w Stanisławowie:* w apt. u F. Stechera; *w Kołomyi:* Ed. Stenzel apt.; *w Przemyślu:* J. Maszewski apt.; *w Sniatynie*: T. Niemczewski apt.

823 21-25

Proszę czytać!

„Dla znajomych moich upraszam jeszcze o kilka książeczek „Przyjaciela chorych“, gdyż wskutek mego nadspodziewanie szybkiego wyzdrowienia wszyscy chcą tę broszurkę czytać itd.“ Słowa te szczęśliwie uleczonego przemawiają same przez się i nie potrzebują objaśnień; zwracamy przeto na to tylko uwagę, że broszurkę „Przyjaciel chorych“ przesyła: „**Karl Gorischek**, k. k. Universitäts-Buchhandlung, Wien I, Stephansplatz 6“, na żądanie bezpłatnie i franco.

1076 1-7

RESTAURACYA

wraz 1106 2-12

z prawem wyszynku trunków w ogrodzie Teatru letniego jest od pierwszego kwietnia 1883 r. na całe lato do wydzierżawienia. Bliższych warunków udzieli właściciel tejże realności przy ulicy Lubicz l. 17, w Krakowie.

MANIPULACYI Z WINEM

1030 8-12

nauczyć się można praktycznie z nowo wydanej książki, zawierającej: Wskazówki do uszlachetnienia kwaśnych, lekkich win naturalnych, do otrzymania wina bez jagód winnych, wina z lagru (ze 100 litrów 1000) za **dodaniem zupełnie zdrowych składników, jako najtańszy napój domowy** i przednie wino butelkowe, dalej sposób otrzymania bardzo dobrego **moszczu**, octu winnego i spirytusowego, wódek, **rumu, liklerów, soków owocowych, drożdży prasowanych**, perfum, spirytusów lekarskich, balsamów, mydeł i przeszło **1000 artykułów handlowych**, które więcej jak 100 procent zysku przynoszą. — **Cena 3 złr.** — Zamówienia za nadesłaniem gotówki, lub pobraniem pocztowem uprasza się adresować: **Maria Hrdlicka** k. k. priv. Inhaberin. **WIEN, Wieden, Pressgasse 19/a.**

LOKAJ

liczący lat 40, który już w tym zawodzie 20 lat pracował i mogący się wykazać odpowiedniemi świadectwami — poszukuje odpowiedniego zajęcia w miejscu lub za granicą. **Jan Gałuszka,** ul. Sławkowska L. 21, IIgie piętro od tyłu, drzwi L. 4.

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład

1 sztukę 78 centym. 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok. 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . . . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków.

M Beyer i Sp.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13 — 14

1041 10-

Zniżone Ceny Kawy!

Ludwik Harling i Spółka

w HAMBURGU 1083 5-5

dostarcza tylko pod gwarancyą przednie, gatunki po nadzwyczajnie niskich cenach. opłatnie za pobraniem pocztowem.

5 kilo **Rio**, wydatna . . . . Złr. 2·80
5 „ **Campinas**, nader smaczna „ 3·60
5 „ **Cuba**, znakomita . . . „ 4·50
5 „ **Portorico**, wyborna . . „ 4·80
5 „ **Ceylon**, (z plantacyj) . . „ 5·—
5 „ **Menado**, złoto-żółta przewyborna . . . . . „ 5·50.
5 „ **Mokka**, arabska . . . „ 6·—.

Najnowsze Tańce

na motywach operetki

Millökera der Bettelstudent

nabyć można po

cenie zniżonej

w Księgarni Ant. i Składzie Nut

Leona Frommera

ul. Szewska. 1086 6-6

„Zum goldenen Reichsapfel“

J. PSERHOFER

apt. w Wiedniu Singerstras. 15.

Pigułki czyszczące krew

dawniej **uniwersalnemi pigułkami** zwane, zasługują na tę nazwę najsłuszniej, gdyż rzeczywiście nie istnieje żadna choroba, w którejby pigułki te nie przekonały w bardzo wielu wypadkach o swej cudownej działalności. W najuporczywszych wypadkach, kiedy wiele innych lekarstw napróżno użyto, nastąpiło po tych pigułkach niezliczone razy i po krótkim czasie zupełne wyleczenie. **1 pudełko z 15 pigułkami 21 c., zwój z 6 pudełkami złr. 1·5, pocztą nieopłat. za zaliczką złr. 1·10. (Mniej niż 1 zwój nie poseła się).**

Mnóstwo już listów nadeszło, w których kupujący te pigułki dziękują za odzyskane zdrowie po przebytych ciężkich chorobach. Kto raz użył ten środek, poleca go dalej.

☛ Z wielu podziękowań podajemy tutaj kilka: ☚

PUBLICZNE PODZIĘKOWANIE!

Waidhofen a. d. Ybbs, 24 listopada 1880.

Wielmożny Panie! Od r. 1862 cierpiałem na hemoroidy i zatrzymanie moczu; lekarze zapisywali mi różne środki, lecz bez skutku, gdyż choroba stawała się coraz gorszą, tak, że po niejakim czasie uczułem silne boleści brzucha (wskutek ciśnięcia na wnętrzności). Do tego okazał się jeszcze zupełny brak apetytu, a gdy tylko trochę się posiliłem lub napiłem się wody, zaledwie mogłem się na nogach utrzymać z powodu rozedmy, ciężkiego oddychania i astmy. Wreszcie użyłem Pańskich prawie cuda działających pigułek czyszczących krew, które wypełniły swój skutek i uwolniły mnie zupełnie od nieuleczającej prawie choroby. Dlatego wypowiadam Panu niniejszem zaPańskie pigułki czyszczące krew i inne wzmacniające lekarstwa, moje podziękowanie i uznanie. Z wysokim szacunkiem. *Jan Oellinger.*

Wielmożny Panie! Szczęśliwym wypadkiem dostałem Pańskie pigułki czyszczące krew, które cuda we mnie zdziałały. Przez długie lata cierpiałem na ból głowy i zawrót; przyjaciółka moja odstąpiła mi 10 sztuk Pańskich doskonałych pigułek, a te tak dobrze poskutkowały, że się wydziwić nie mogę. Dziękując Panu za to, proszę o ponowne przysłanie 1 zwoju.

Piszka 1 marca 1881 r.

Andrzej Par.

Rajsko 22 listopada 1879 r.

Wielmożny Panie! Od roku 1826 byłem po przejściu dwuletniej febry zmiennej bez przerwy słabym i całkiem wyniszczonym; bole krzyżów i silne kolki, obrzydzenie, wymioty, bardzo wielkie osłabienie, następnie gorączka z bezsennemi nocami były codziennemi męczarniami mojego życia. Przez ten przeciąg czasu 53 lat wzywałem o poradę 84 lekarzy, między nimi dwóch profesorów wydziału lekarskiego w Wiedniu, jednak wszelkie przepisy były daremnemi, gdyż cierpienie pogarszało się coraz bardziej; dopiero 22 października b. r. zobaczyłem ogłoszenie o Pańskich cudownych pigułkach, które sprowadziłem z Pańskiej apteki i używałem wedle przepisu przez 4 tygodnie. Teraz mimo, ukończonych 70 lat jestem znów silnym, zupełnie zdrowym i jest mi tak dobrze, że uważam się jako przywróconym do nowego życia. Proszę zatem przyjąć najszczersze podziękowanie za przysłane mi doskonałe lekarstwo. Zawsze wdzięczny *C. Zwilling*, właściciel dóbr.

Bielsko 2 czerwca 1874 r.

Szanowny Panie Pserhofer! Pisemnie, jak wielu innych, którym pomogły Pańskie pigułki czyszczące krew, muszę wypowiedzieć Panu najszczersze i najgoretsze podziękowanie. W bardzo wielu chorobach okazały Pańskie pigułki zadziwiającą siłę leczniczą, gdy wszelkie inne lekarstwa były bezskutecznemi. W krwotoku kobiet, w nieregularnem miesięcznem czyszczeniu, zatrzymaniu moczu, glistach, osłabieniu żołądka i kurczach żołądka, zawrocie i wielu innych chorobach gruntownie pomogły. Z zupełnem zaufaniem proszę o ponowne przysłanie 12 zwojów. Z wysokim szacunkiem. *Karol Kauder.*

Wielmożny Panie! Przypuszczając, że wszystkie Pańskte lekarstwa są tak dobre, jak Pański słynny **balsam na odmrożenie**, który w mojej rodzinie kilku zastarzałym odmrożeniom szybko pomógł, zdecydowałem się mimo mojej nieufności do takich środków uniwersalnych, chwycić się Pańskich pigułek czyszczących krew, aby za ich pomocą usunąć długoletnie cierpienie hemoroidalne. Wyznaję więc Panu, że choroba moja po 4 tygodniach użycia leku zupełnie ustała i że pigułki polecam najgoręcej w kółku moich znajomych. Nie mam nic przeciw temu, jeżeli Pan chce, ogłosić publicznie moje pismo.

Wiedeń 20 lutego 1881 r.

Z szacunkiem *C. v. T.*

Cseney, 17 maja 1874 r. Szanowny Panie! Ponieważ Pańskie pigułki czyszczące krew nie tylko przywróciły życie mojej żonie trapionej długoletniem cierpieniem żołądka i reumatyzmem stawów, lecz także odświeżyły jej życie, przeto niemogąc się oprzeć prośbom podobnie cierpiących osób proszę znów o nadesłanie 2 zwojów tych cudownych pigułek za zaliczką. Z szacunkiem

Błażej Spisstek.

Amerykańska maść goścowa, szybko i pewnie działająca, niezawodnie najlepszy środek przeciw wszystkim goścowym i reumatycznym cierpieniom, jak cierpieniom kości pacierzowej, darciu stawów, postrzałowi w krzyże, migrenie, nerwowemu cierpieniu zębów, bólom głowy, rwaniu w uszach itd. 1 złr. 20 c.

Anaterynowa woda do ust c. k. uprzyw. prawdz. **J. G. Poppa**, ogólnie znana jako najlepszy środek do konserwowania zębów, 1 flaszeczka 1 złr. 40 c.

Balsam na odmrożenia J. Pserhofera. uznany od wielu lat jako najlepszy środek przeciw wszelkim odmrożeniom tudzież zastarzałym ranom. Słoik 40 c.

Chińskie mydło toaletowe, najlepsze mydło, jakie dotychczas wyrobiono; po użyciu skóra staje się gładką jak aksamit i pachnie bardzo przyjemnie. Mydło to doskonale się pieni i nie schnie. Sztuka kosztuje 70 ct.

Fiakerski proszek, ogólnie znany doskonały proszek przeciw nieżytowi, chrypce, kokluszowi itd. Pudełko 35 c.

Essencya życia (Krople prazkie) przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, dolegliwościom dolnych części ciała, wyborny środek domowy. Flakon 20 c.

Essencya na oczy Dra Romershausena do wzmocnienia i konserwowania wzroku. W oryginalnych flaszeczkach po 2 złr. 50 ct. i 1 złr. 50 ct.

Tran z wątroby miętusów M. Maagera prawdziwy i oryginalny, najlepszy gatunek. Flaszka 1 złr.

Pate Pectorale Georgė od wielu la ogólnie uznany jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, nieżytom, cierpieniom piersi i płuc, krtani. 1 pudełko 50 c.

Proszek przeciw poceniu nóg. Proszek ten usuwa pot nóg i wywięzujący się z niego niemiły odór, konserwuje obuwie i jest nieszkodliwym. Cena pudełka 50 ct.

Pomada Tannochinowa J. Pserhofera, od dawien dawna przez lekarzy i osoby prywatne uznana jako najlepszy środek do porostu włosów. Gustowny wielki słoik 2 złr.

Piaster uniwersalny prof. Steudla wielokrotnie uznany przy ranach od pchnięcia i cięcia, trudnych do wyleczenia wrzodów wszelkiego rodzaju, także starych peryodycznie odnawiających się wrzodach na nogach, uporczywych wrzodach gruczołów, przy bolących nowotworach, zanogcicy, bolących i rozognionych piersiach, odmarzłych członkach i podobnych cierpieniach. Słoik 50 ct.

Uniwersalna sól przeczyszczająca A. W. Bulricha. Wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom utrudnionego trawienia, jak bólom głowy, zawrotowi, kurczom żołądka, paleniu żołądka, cierpieniom hemoroidalnym, zatwardzeniu itd. Paczka 1 złr.

Wszelkie francuskie szczególności są albo na składzie, albo na żądanie punktualnie i najtaniej będą sprowadzone.

☛ **Rozsyłka pocztą niżej 5 złr. tylko za poprzedniem otrzymaniem kwoty przekazem pocztowym, większe kwoty także za zaliczką.** ☚

Prawie wszystkie powyższe szczególności ma także na składzie p. W. REDYK, aptekarz w KRAKOWIE. 957 10-12

Fabryka Pierników i Sucharków L. Czyńskiego

W JAROSŁAWIU.

Premiowana za swe wyroby dyplomem pochwalnym 1879, medalem rządowym 1879, dużym medalem srebrnym 1880, nagrodą państwową 1881, jednym medalem 1882 i medalem srebrnym w Tryeście poleca: **całkiem nowy** sortyment sucharków:

JAROSŁAWSKIE „WIANUSZKI“

jako przewyborną przekąskę do herbaty, win, czekolady i t. p., które sprzedają się w rulonach **po 20 szt. za 20 ct.**

Pierniki królewskie konfiturami nadziewane po 20 ct. pierniki **w paczkach i na sztuki, sucharki** zastępujące **biskuity** angielskie — biszkopty, pieczywko, 2 sztuki za 1 ct., jakoteż od 1 cnt. do 60 cnt.

Powyższe wyroby przy dłuższem leżeniu nie tracą swego doborowego smaku.

☛ **Do nabycia** po wszystkich znaczniejszych handlach korzennych KRAKOWA, LWOWA i prowincyi. ☚

1089 5-5

Druk Wł. L. Anczyca i Sp.